Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 40. Nowy Targ, dnia 4 października 1931 r. Rok XIX.

W 600 letnią rocznicę

27 września upływa 600 lat od wielkiego zwycięstwa Władysława Łokietka nad Krzyżakami na polach pod Płowcami. Sprowadzeni w r. 1226 Krzyżacy do Polski przez Konrada ks. mazowieckiego na obronę Mazowsza przed pogańskimi sąsiadami Prusakami, stali się odrazu mackami zaborczej potęgi germańskiej wysuniętemi na wschód, zagarniając coraz to nowe prowincje Polski. W niespełna 100 lat po osiedleniu na ziemiach polskich urosła olbrzymia potęga krzyżacka. Opanowawszy Pomorze a przez to dostęp do morza stali się groźnemi przeciwnikami życia gospodarczego i politycznego Polski. Wówczas to na tronie polskim zasiadł mądry i dzielny król Wł. Łokietek, który zdawał sobie sprawę z groźnego położenia na przyszłość postanowił Pomorze dla Polski odzyskać. I kiedy celu tego nie mógł osiągnąć w drodze pokojowej dyplomatycznej, zaczął przygotowywać się do wystąpienia zbrojnego. W roku 1331 przyszło do wojny krzyżacko-polskiej, która mimo przewagi liczebnej Krzyżaków dała Polsce świetne zwycięstwo pod Płowcami. Wprawdzie zwycięska bitwa nie rozstrzygnęła wojny, miała jednak olbrzymie znaczenie moralne, jako pierwsze zwycięstwo polskie nad Krzyżakami i przygotowała ostateczne zwycięstwo w 80 lat później pod Grunwaldem.

Zwycięstwo to i dziś nie straciło swego znaczenia. Podobnie jak za czasów Łokietkowych, sąsiad nasz zachodni dąży do odebrania ziem prapolskich — Pomorza i Śląska. Obecne zbrojenia Niemiec i zabiegi dyplomatyczne wymierzone są główne przeciwko Polsce. Nic zatem dziwnego, że szczególnie uroczyście rocznicę bitwy pod Płowcami obchodziły ziemie nasze zachodnie tj. Pomorze i Śląsk. Płonące wici jakie rozbłysły na polskiem pograniczu były przypomnieniem sromotnej klęski zaborczych Germanów pod Płowcami i Grunwaldem, były ostrzeżeniem, iż wszelkie zakusy zaborcze Niemiec, Płowcami i Grunwaldem się skończą.

Z trudem i olbrzymią ofiarnością odzyskane wyzwolenie wszystkich ziem Rzeczypospolitej po stu letniej niewoli, nie może stać się przedmiotem targu i niczem nieuzasadnionej pretensji naszego zachodniego sąsiada, Niemiec. Naród Polski obchodząc 600 letnią rocznicę zwycięskiej bitwy pod Płowcami manifestuje równocześnie swoją solidarność w walce o nasze zachodnie granice, będące kolebką państwowości Polski.

Dr. Fr. Ciszek.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ BUKOWINY.

(Ciąg dalszy)

Niestety wielu członków straciło z Towarzystwem P. B. kontakt i z powodu nieopłacania wkładek członkowskich, pomimo kilkakrotnych przypomnień, zostali z listy członków wykreśleni.

Obecnie liczy nasze Towarzystwo nieliczne grono, lecz nader czynne, w ilości 120 członków w następujących miejscowościach: Warszawa 76 członków, Bukowina 16, Kraków 6, Zakopane 5, Genewa 2, Lwów 1, Huta Królew. 2, Toruń 2, Nowy Targ 2, Katowice 2, Kraśnik 1, Radom 1, Białystok 1, Lublin 1, Pabjanice 1, Sosnowiec 1, Holihrady koło Zaleszczyk 1, Kalwarja Zebrz. 1, Tomaszów Lubel. 1, Chełm Lubel. 1, Bydgoszcz 1, Piotrków 1.

Tak powstałe T. P. B. wytknęło sobie w przyjętym i zatwierdzonym statucie następujące cele:

a) dążyć do rozwoju Bukowiny pod względem ogólno kulturalnym i higienicznym,

b) opiekować się letnikami, ułatwiać i uprzyjemniać im pobyt w Bukowinie;

c) współdziałać w racjonalnem i planowem wprowadzaniu kultury w Bukowinie, z zachowaniem właściwości Podhala.

By sprostać powyższem zadaniom, Zarząd T. P. B. przystąpił do ścisłej współpracy z miejscową ludnością przez wspólne zebrania w czasie lata i poruszanie na tychże wszelkich spraw, tyczących rozwoju wsi jako letniska. Współpracując z gminą Zarząd T-wa czynił usilne starania o wybudowanie drogi z Poronina do Bukowiny, o pocztę, telefon, lekarza, aptekę, oraz o podniesienie higieny i czystości w domach letniskowych. W tym celu na miejscu działa sekretarjat generalny T. P. B., tj. kierownik szkoły p. Fr. Ćwiżewicz, który prowadzi całą korespondencję w sprawie najmu mieszkań i tp. załatwiając przeciętne rocznie 300 spraw.

By uprzyjemnić pobyt letnikom w Bukowinie, Zarząd T-wa powziął uchwałę popierania budowy Domu Ludowego i zapisania Towarzystwa na członka Spółdzielni „Dom Ludowy" w Bukowinie, w którym by, tak miejscowa ludność, jak i letnicy w czasie sezonu, mogli korzystać z bibljoteki i rozrywek kulturalnych. By dopomóc Spółdzielni przy budowie własnego domu, T. P. B. udzieliło tejże z własnych funduszów przeszło 1500 zł., a nadto interwenjowało u władz centralnych o udzielenie subwencji, dzięki którym budowę wspaniałego domu doprowadzono już do częściowej używalności w czasie sezonu.

Wynikiem współpracy z wsią było, że już w r. 1927 przybyła do Warszawy delegacja górali z Bukowiny, — która udała się z członkami Zarządu do Minist. Robót Publicznych Poczt i Telegrafów w sprawie budowy drogi i poczty.

Wnoszone przez T. P. B. memorjały, ciągłe interwencje Prezydjum Zarządu u Władz centralnych sprawiły, — że sprawą drogi zainteresowały się wreszcie Władze centralne, oraz miejscowe i przystąpiono do wybudowania już w r. 1927 najgorszego odcinka drogi przez „Kiry", wreszcie przez wieś i w Poroninie. Że nie doprowadzono tej budowy do końca — przyczyną ciężki kryzys gospodarczy Państwa.

Staraniem Zarządu T. P. B. — uzyskała Bukowina w r. 1927 ajencję pocztową, a następnie pocztę regularną, a wreszcie w r. 1930 telefon. Przy tych szczególnie staraniach udzielili T. P. B. wybitnej pomocy Dyrektor Dep. Minist. Poczt i Telegr., p. Kaczanowski i p. Starosta Skalecki, członkowie T. P. B.

We wszystkich zresztą sprawach doznawało T. P. B. jak również Spółdzielnia „Dom" Ludowy" — wiele życzliwości i zrozumienia ze strony Województwa krakowskiego i Starostwa nowotarskiego, co Zarząd Twa poczuwa się do obowiązku podnieść i wyrazić tą drogą Władzom odnośnym serdeczne podziękowanie.

Mając na uwadze higienę i czystość w domach letniskowych, będącą pierwszym warunkiem rozwoju wsi jako letniska, TPB starało się przez wspólne obrady letników i górali i przez wydanie w r. 1930 odezwy rozmieszczonej w całej wsi, wpływać na właścicieli domów letniskowych, do zaprowadzenia czystości po domach i koło domostw.

Skutki tego okazują się coraz dodatniejsze, wieś staje się coraz czyściejsza — kulturalniejsza.

Zarząd TPB. rozumiejąc, że biedna wieś górska bez pomocy nie jest w stanie się dźwigać, rozbudować, urządzać wygodnych pokoji, stara się bezustannie prowadzić propagandę wsi Bukowiny jako letniska, celem ściągnięcia coraz więcej gości, i dopomożenia tą drogą góralom czynienia inwestycji po domach i doprowadzenia ich do jakich takich wygód.

Artykuły w dziennikach, tysiąc pięknie wydanych odezw i rozesłanych letnikom po całej Polsce, wydanie w rb. 32.000 kart widokowych wsi Bukowiny, wspaniałej panoramy wsi z całym pasmem Tatr, wykonanej przez p. Pełczyńskiego, która była na wystawie krajowej w Poznaniu, na wystawie w Liege, na wystawie turystycznej w Warszawie, wreszcie propaganda Bukowiny jako terenów narciarskich sprawiły, że Bukowina jest już dziś znaną w całej Polsce.

Uzyskanie dla Bukowiny ulg kolejowych najpierw na sezon letni, a obecnie już przez cały rok, — zawdzięczać może Bukowina również w pierwszej linji TPB., które przez członków Zarządu niezmordowanie u Władz centralnych i w Związku uzdrowisk polskich o to zapobiegało.

Włączenie Bukowiny do letnisk o charakterze

użyteczności publicznej i w związku z tem uzyskanie prawa pobierania taks kuracyjnych niemniej było przedmiotem zabiegów TPB.

Dzięki temu Bukowina ma nowe źródło dochodu, z którego może utrzymać lekarza klimatycznego i wprowadzać we wsi dla letników urządzenia sanitarne, kulturalne i budować drogę przez wieś.

Gdy dodamy, że członkowie TPB. zasiadają i współpracują w miejscowej komisji letniskowej, budowlanej, że gmina nie mogąc z braku funduszów interwenjować u Władz centralnych w swych sprawach — odnosi się do TPB. do Warszawy o interwencję w jej imieniu, że członkowie TPB. biorą wspólny udział z góralami w przedstawieniach, różnych imprezach na cele kulturalno-oświatowe, w myśl zasad prawdziwej demokracji, sądzimy, że spełniamy należycie tą współpracę nietylko z gminą, lecz zgodnie ze statutem współdziałamy w racjonalnem i planowem wprowadzaniu kultury do wsi, z zachowaniem odrębnych właściwości Podhala.

Gdy zwrócimy się pamięcią pięć lat wstecz i uprzytomnimy sobie początek działalności TBP. możemy być pełni otuchy na przyszłość.

Droga, poczta, telefon, lekarz, wspaniały Dom Ludowy w stylu podhalańskim, wartości dziś do 100.000 zł., około 40 nowych stylowych domów — willi letniskowych — wartości blisko miljona zł., sześć sklepów wyłącznie górali miejscowych, 14 nowych studni, a przy tem tysiące letników, setki narciarzy sportowców ciągnących na Bukowinę i z tem wzrastający dobrobyt we wsi, oto pięcioletni wynik zgodnej współpracy ze wsią Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

STRÓJ GÓRALSKI.

Przystępujemy do najtrudniejszej sprawy, dotyczącej kultury Podhala — do stroju góralskiego. Dla pojaśnienia młodych należałoby nadmienić, że bogaty strój góralski, jaki dziś widzimy, powstał niedawno, może ze trzydzieści lat temu. Dawniej i oblamki były płońsze i parzenice (w niektórych wsiach wogóle ich nie było) i cuchy były gładkie, nie cyfrowane. Dopiero niewiele lat przed wojną rozpowszechnił się na całem prawie Podhalu ten strój tak barwny, bogaty i piękny, że olśniewa każdego przybysza, nęci oczy i zachwyca duszę, że śmiało może współzawodniczyć z krakowskim i łowickim strojem! Stroje góralskie wypożyczają na przedstawienia i wieczornice w dalekie strony, a harcerze z Podhala (z Zakopanego, N. Targu i N. Sącza), przebrani w stroje góralskie, budzili zachwyty Czechów i harcerzy całego świata na zlocie w Pradze! Ba, w Ameryce strój góralski, jak słyszymy, zdobywa sobie coraz większe uznanie, że nawet nie-górale pono sprowadzają sobie portki, cuchy i serdaki!

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Jak Wojtek Bulańda światowca wyrychtował

(Czyli o pewnym panu, co węch i smak dzięki znachorowi odzyskał)

(Ciąg dalszy).

— E, bo o mało nas wasz pies nie zagryzł...
Na co baca odparł dobrodusznie:
— E, on wse ino złyk napastuje...
— Masz tobie! — mruknął kleryk.
— Cóżem to ja taki zły?
— O, kazby? To ino tak sie godo, zeby co rzec... Podźciez blizej..

Dym nieco zrzedniał, zresztą przyzwyczaili się już trochę przybysze, że teraz dopiero mogli się przyjrzeć uważniej słynnemu bacy. Mieli przed sobą chłopa rosłego, starego, uwędzonego w dymie, o twarzy w zmarszczkach, o oczach drobnych, lekko zmrużonych i pięknym, orlim nosie. Powaga wielka leżała na jego twarzy, choć obecnie dostrzec mogli obaj młodzieńcy uśmiech nieznaczny, drwin i ironji pełny...

Bo i stary Bulanda przyglądnął się uważnie przybyszom. A miał dar poznawania i obserwowania ludzi — hoho!.. Ino cię raz zobaczył i już cię znał „na durk"... Więc i teraz, obrzuciwszy przybyszów a zwłaszcza Wzierskiego bystrym, krytycznem spojrzeniem, wiedział już, co ma myśleć. Światowce!.. Lotry!.. Łatasy miejskie bez nijakiego wyrozumienia... Poco toto sie pcha? Nie lepiej temu siedzieć kasi w mieście, na kanapie?..

Niemniej jednak okazał się baca gościnnym i choć nie stracił nic na powadze, przecie prosił gości siadać, przyniósł żętycy, a dowiedziawszy się, skąd są jego goście, pytał o nowiny ze świata. Wreszcie zagadnął dokąd zdążają.

— Teraz najlepsza sposobność — pomyślał Adaś.

— Tak sobie wędrujemy po górach... I nawet chciałem prosić was, czybyśmy się tu nie mogli przenocować?

— Mozna — stęknął niechętnie baca — miejsca na ziemi doś... Pościelecie se cetyny...

— Ale właściwie — ciągnął Adaś — mam i do was, baco, interes...

Ale, niestety — dziwna rzecz się dzieje. Równocześnie z takim rozwojem i upiększeniem stroju góralskiego — zaczyna się jego upadek i zanik: coraz częściej pojawiają się obok białych portek z parzenicami — zwyczajne wojskowe spodnie, „rajthozy", z „celty"... Błyszczącą biel koszuli okrywa już z reguły tania, brzydka kamizelka i kabat miejski czy bluza, nie mająca nic wspólnego z góralskim strojem, a nawet fabryczny, wełniany sweter! Doprawdy, rzadko się już spotyka (nawet w kościele) — pełny, prawdziwy strój góralski bez miejskich dodatków. Jakie to smutne! Jak tak dalej pójdzie, to oryginalne stroje góralskie będziemy za lat niewiele oglądać tylko w teatrze na przedstawieniu góralskiem, bo górale wolą je zamienić na ceperskie łachy!

Oczywiście działają tu dwie przyczyny: moda i stosunki ekonomiczne. O modzie niema co wspominać: wszak już dość chyba było powiedziane w tych artykułach, że okrutnie głupia jest taka moda, która każe zarzucać piękne i barwne stroje lub szpecić je brzydkiemi dodatkami. Że moda powinna rozpowszechniać to, co w stroju góralskim jest oryginalne, barwne i piękne: serdak, cuchę, cyfrowane portki, kapelusz z kostkami, kierpce. A przecież modę tworzy nie kto inny, jeno górale! Są wsi koło Sącza, w których parobcy wyśmiewają się z dziewczyn, ubierających się nie po wiejsku, nie według mody; czemuż to nikt nie śmieje się z parobków, którzy ubierają zielone, wojeńskie rajtuzy, sweter i kamizelkę zamiast cuchy?!

Pozostaje przyczyna druga. Prawda, strój góralski jest drogi — cały chyba ze 200 zł. kosztuje. Jakże tu chudobny człek ma kupować serdak, cuchę, którą może zastąpić tanim kabatem? Racja — strój jest drogi. Ale przecie serdak, cucha, — to raz, dwa razy na całe życie. Po wtóre: niechże ta już do roboty idzie każdy, w czem kto może i co ma, ale przecie do kościoła — wstyd się nie ubrać czysto pięknie po góralsku, nie wybryzować, jak śwarnemu suhajowi i godnemu gaździe wypada! Jestem pewien, gdyby dziewuchy zaczęły podśmiechiwać się, a palcem wytykać tych parobków, co w swetrach, kamizelach i bluzach przychodzą do kościoła albo na wesele, — toby ta wszyscy wrócili do prawdziwego i najpiękniejszego góralskiego stroju. Spróbujcież, śwarne Podhalanki!

O stroju kobiet tylko kilka słów, bo naogół Góralki noszą się po góralsku: one ta wiedzą, że im w tych szmatkach „świecy", że ich nikt nie przebierze w śwarności i zgrabności. Ale przecie i tu zakradają się mody niegóralskie: spódnice jednego koloru, nie w kwiaty, obszyte u dołu tasiemkami, to znów jakieś bluzki (wizytki) miejskiego kroju. Nie wiem też, dlaczego dziewczęta tak wstydliwie chowają swe śliczne gorsety, tak wzorzysto haftowane, pod wizytkami? Na zapytanie odpowiadają, że zimno bez wizytki. Jeśli dawniej — jak opowiadają stare gaździny — nie znały dziewczęta wizytek i nie umarzły w gorsetach, to mo że i dziś nie umarzną? (Dodam w sekrecie, że gorset nawet z brzydkiej dziewczyny robi zgrabną i ładną). — Zresztą niema o czem się rozwodzić — spytajcie letników, jakich wolą górali: w ceperskich strojach czy w góralskich. A wszystko się da zrobić mimo drożyzny, mimo braku pieniędzy i mimo głupiej mody. Tylko trzeba chcieć!

Eugenjusz Pawłowski.

— Zje coś wy, panie, mozecie mieć za jenteras do mnie? Sera kcecie kupić, Bundzu? Jest...

— Owszem, też... Ale teraz przedewszystkiem chciałem się was poradzić, bo pono znacie się na wszystkich chorobach...

Zdziwienie, otamowane nagłym błyskiem, przemknęło po oczach Bulandy.

— Zeć panowie z miasta, to mocie hań insyk dochtorów, prowdziwych... Co my stoimy przzi nik?

— Właśnie, że nie mam zaufania do doktorów, tem więcej, że choroba moja bardzo skomplikowana — mówił dalej zupełnie poważnym tonem młodzieniec. Kleryk słuchał z zaciekawieniem, co z tego wyniknie.

— A coz to wom? pytał znachor.

— Wiecie, i ciało i dusza nie w porządku... A że wy pono na wszystkim się znacię (tak mi ludzie mówili)...

— E coz przecie?...

— Pomyślcie sobie: smaku nie mam, węchu nie mam i co powiem, to skłamię...

Zapadła cisza. Przybysze obserwowali wrażenie, jakie zrobili na znachorze. Ale pomarszczona twarz starego górala ani jednem drgnięciem nie zdradziła, co on o tem myśli. Tylko oczy błysły jakoś osobliwie...

Ale zaraz odezwał się:

— O, kiebyście ino kcieli, toby my tu zaroz poradzili. Jakoz?

Zdumiał się pan Adaś. Co? To ten frant z miejsca, bez namysłu ma lekarstwa na tak osobliwą chorobę, z którą — jako żywo! — nikt się jeszcze do niego nie zgłosił chyba nigdy! To będzie coś osobliwego! Więc też trącił w bok towarzysza i odrzekł natychmiast:

— Ależ naturalnie! Bardzie proszę! Właśnie po poradę i lekarstwa tu przeszedłem... Tylko, czy rzeczywiście zaraz odzyskam smak i węch?

— O, bedziecie widzieć... Siedźciez ino spokojnie kwilecke... odparł Bulanda, nie ukrywac już teraz złośliwego, a radosnego uśmiechu, co mu się czaił w oczach.

Cel szkół hotelarskich.

Dopiero teraz kiedy do wolnej Polski zjeżdżają się coraz liczniej cudzoziemcy, a rozliczne zdrowotne i urocze miejscowości cieszą się coraz większą frekwencją tak kuracjuszy, jak i turystów, spostrzeżono w hotelach i pensjonatach różne braki spowodowane niezmiernie małą ilością wykształconych kierowników i służby hotelowo-pensjonatowej.

Przeważnie kierownikami są osoby, mające małe lub nawet wcale pojęcia o organizowaniu przedsiębiorstw hotelarsko-pensjonatowych, przeto ich praca jest bardzo utrudniona, nieproduktywna, a w wynikach przynosi małe dochody, przez co również cierpi i Państwo.

Powszechnie bowiem jest wiadomem, że Szwajcarja stała się krajem bogatym dlatego jedynie, że utrzymuje się przeważne z turystyki. (Np. według obliczenia Dr. Zellingera z r. 1912 bilans handlowy Szwajcarji był pasywny i wynosił 600 miljonów fr. szw., pokrytego z turystyki w wysokości więcej niż połowy bo 340 milj. fr.).

Tam każdy kierownik oraz cały personel znają dokładnie swe prace i obowiązki, co wpływa dodatnio na ich pełne zadowolenia samopoczucie. Nie ograniczając się do zdobytych raz wiadomości, wyjeżdżają oni częstokroć w czasie swych urlopów w inne środowiska, aby tylko coś nowego, lepszego u siebie coś wprowadzić, czyli podnieść poziom przedsiębiorstwa.

Będąc w Wiedniu i Szwajcarji na studjach gospodarczych i hotelarskich spotkałam się z wielkiem zainteresowaniem i tego działu zrozumieniem nawet w sferach wyższych z wykształceniem uniwersyteckiem, które hotelarstwo uważają za wielkie źródło dochodu dla siebie i korzyści dla Państwa, oraz obywateli i poświęcają się pracy hotelowej po ukończeniu odpowiednich kursów i odbyciu praktytyki. To też prowadzenie hoteli i penjonatów w tym kraju zasługuje na uznanie i należy je brać za wzór, dlatego, że dyrektorzy i kierownicy mają wszechstronne i zawodowe studja. — Dzięki Bogu i nasz kraj ma dużo walorów pociągających obcych turystów, jednak aby można mieć z tego odpowiednie zyski — należy przyjeżdżającym turystom umożliwić jak najwygodniejszy pobyt w naszym kraju.

Dla podniesienia przemysłu hotelowego w Polsce przyczyni się niewątpliwie mająca powstać Wyższa Szkoła Hotelarska w Krakowie, która ma właśnie na celu kształcenie kierowników hotelowych.

Również wykształcenie personalu hotelowo-pensjonatowego jest niezbędne. Służba bowiem jest w największej styczności z gośćmi i od jej odpowiedniego zachowania się grzeczności, miłego obejścia bezinteresowności i dyskrecji zależy nadanie pensjonatowi cech dobrze prowadzonego i solidnego przedsiębiorstwa.

Wszedł do komory i zaparł drzwi. Cisza zapadła. Do szałasu wszedł juhas i w milczeniu usiadł koło ognia. Z komory dochdziły jakieś szmery, stękania, suwania...

— Co on tam robi? spytał szeptem Adaś towarzysza.

— Pewnie swoje czary... — odparł — Albo tylko udaje... Ha no, czekajmy, co to będzie za lekarstwo...

Ale nie czekali długo, bo w tej chwili drzwi komory otwarły się. Wyszedł baca, niosąc na ręce kika ciemnych, drobnyeh kulek.

— Weźciez, panie, te pigułki i zjedzciez, bo to jest fajne lekarstwo na wasom horość...

Pan Adaś wziął pierwsą z brzegu pigułkę z pewnem wahaniem... Zbliżył do ust — narazie istotnie zawiódł go węch, bo lek był opasany jakimś proszkiem bezwonnym, może z widłaka... Więc powoli podniosł rękę do ust.

Ale zaledwie wbił zęby w ciemną pigułkę, krzyknął straszliwie, zerwał się z ławy i cisnął precz od siebie lekarstwo... Zatchnęło go tak, że słowa nie mógł przemówić. Towarzysz patrzył na niego przerażony, juhas zdziwiony, tylko Wojtek Bulanda stał spokojny, obojętny... Dopiero po chwili zdołał pan Adaś wykrztusić z przerażeniem i wstrętem:

— Ależ to g.... do stu djabłów!!...

Na co Bulanda odparł spokojnie, flegmatycznie:

— No widzicie: teroz i smak wom wrócił i węch mocie nazod i prowdeście pedzieli...

— — — — — — — —

Nie został na nocleg u Bulandy pan Adam Wzierski wraz z towarzyszem, lecz co duchu wrócili do domu, choć noc zapadała. Ale nikomu nigdy nie opowiadał pan Adaś o swej niefortunej wyprawie. I nigdy się więcej nie przechwalał, że dowcipem swym zawsze da rady z góralami.

A sława Wojtka Bulandy wzrosła jeszcze więcej...

— — — — — — — —

(Koniec).

Dlatego też z radością powitać należy Państwową Szkołę Hotelarską w Zakopanem, której zadaniem jest kształcenie kwalifikowanych, myślących pracownic do pensjonatów i hoteli. Program przewiduje tymczasem dwie kategorje uczenic, jedne przygotowuje do pracy jako pokojówki, a inne kształci na kucharki Oprócz przedmiotów praktycznych pobierają uczenice także lekcje ogólnokształcące jako to: religję, język polski, rachunkowość, buchalterję, język obcy i różne pogadanki związane z zawodem.

A jednak mało osób jest uświadomionych o potrzebie takiej szkoły, dowodem tego jest stosunkowo nieliczna ilość zgłoszeń.

Inaczej dzieje się zagranicą, gdzie żaden z pracowników nie otrzyma pracy bez odpowiedniego przeszkolenia.

Morja Słonkówna
naucz. Państw. Szkoły Hotelarsko-Przemysłowej w Zakopanem.

Podhale jako jednostka administracyjno - gospodarcza.

W dziedzinie ustroju rolnego potrzebna jest inicjatywa Związku Podhalan jeszcze w bodaj wyższym stopniu. Musi być jakaś instytucja na Podhalu, któraby rozpatrzyła, rozważyła i zadecydowała 1) sprawy drobnienia gruntów, 2) sprawy osadnictwa.

Sprawa drobnienia gruntów i wprowadzenia przez Rząd zakazów prawnych dzielenia gruntów chłopskich jest właśnie w czasie obecnym na porządku dziennym.

Sprawa to wielce skomplikowana, zwłaszcza na Podhalu. Co począć z nadmiarem dzieci chłopskich, gdy tylko jedno musi ostać się na gruncie, gdy u nas na Podhalu fabryk prawie nie ma, jak uregulować spłatki familijne, gdy licha gleba tutejsza nie daje renty gruntowej — to są specyficzne trudności, które na Podhalu są większe, niż gdzieindziej w Polsce. Nic tedy dziwnego, że Ministerstwo Reform Rolnych zwraca się do Związku Podhalan oczekując od góralszczyzny uwag co do tego problemu, bo problem jest trudny. Zwłaszcza trzeba zwrócić uwagę na postanowienia art. 1. ustęp 3 i art. 16 projektu odnośnej ustawy, które dają możność poszczególnym częściom kraju, a więc dla 5 powiatów podhalańskich stworzenia odrębnych dla siebie przepisów co do podzielności oraz na postanowienia art. 8, które dają możność stosowania odrębnych zwyczajów miejscowych. Związek Podhalan nie może pozostać na to głuchym i winien się co rychlej wypowiedzieć.

A sprawa osadnictwa podhalańskiego. To sprawa bardzo ważna, a niedoceniana. Podhale jest przeludnione. Nadmiar ludności musi gdzieś odpłynąć. Jak pszczoły, gdy się wyroją, muszą szukać nowych siedzib, tak i z nami. Ameryka zamknięta, do Francji tylko znikoma część idzie. W pierwszych latach po wojnie szły pojedyncze jednostki lub małe tylko grupki to do Poznańskiego, to tu i ówdzie. Marniały, ginęły, traciły się. Mało tylko ostało. To była błędna droga. Osadnictwo podhalańskie możliwe jest tylko w formie gromadnej, po kilkadziesiąt rodzin rozkupuje folwark, razem zbiorowo osiada, broń Boże w pojedynkę. Kto ma tem pokierować? Nie ma żadnej władzy ani organizacji na Podhalu, któraby tem się zajęła. Nikt inny tylko Związek Podhalan musi to ująć w swoje ręce. Szereg artykułów w Gazecie Podhalańskiej Nr. 13, 14 15, 16, 17, pod tytułem „Dalej w świat“ wskazywał na to, masa odpowiedzi dowodzi, że sprawa ta jest wielce żywotna, tembardziej, że warunki przedstawione Związkowi przez Ministerstwo Reform Rolnych i poszczególnych prezesów Urzędów Ziemskich są dla naszej biednej ludności nadzwyczajnie korzystne. Zarząd Główny i Ognisko warszawskie winny tym nawoływaniom dać posłuch i corychlej ująć tą akcję w swe ręce i pokierować nią na właściwe tory. Zwłaszcza wymagane jest rychłe ustosunkowanie się Związku do rozporządzenia Ministerstwa Reform Rolnych z d. 23 grudnia 1926 r. Dz. U, Nr. 7 ex 1927, poz. 51 co do korzystania z funduszu kredytu ulgowego. Pamiętajmy przy tem, że mamy już gromadne osadnictwo podhalańskie w Holihradach i Winiatyńcach koło Zaleszczyk, w Antoniówce i Adamówce do Żydaczowa, w Chudykowcach koło Borszczowa.

Niepodobna w tym pobieżnym szkicu wymienić całokształtu spraw, które należałoby i które aż proszą się o uregulowanie ich na terenie Podhala przez jakąś myśl wspólną przez jakąś rękę wspólną.

Chodzi w pierwszym rzędzie o takie sprawy, które na terenie góralszczyzny inaczej się kształtują, niż na terenach nizinnych. Inni ludzie u nas, inne charaktery, inni ludzie tam.

Ot np. spółdzielczość, a mianowicie ta jej gałąź, która naszym potrzebom jest najbliższa spółdzielczość rolniczo-handlowa, spółdzielnie dostarczające nawozów sztucznych otrąb, nasion — a zarazem przeznaczone do tego, iżby się rozwinęły w kierunku skupywania i zbytu płodów rolniczych. Na terenie Podhala mamy ich 18. Niektóre bardzo dobrze funkcjonują, jak np. „Podhale“ w Nowym Targu, „Kosa“ w Limanowy lub Składnica kółek rolniczych w Mszanie dolnej. Cechą ich charakterystyczną jest, że mają liczne filje w gmi-

nach wiejskich tak np. Kosa ma 19 filij, a Składnica mszańska ma filij 12. W filjach tych zatrudnia miejscowych ludzi, w ten sposób wciąga ich do handlu więcej niż w innych regionach Polski. Każda z tych 13 spółdzielni działa tylko na swoją rękę, łączy je tylko to, że podlegają jednemu Związkowi Rewizyjnemu w Krakowie. Innej łączności nie mają. W miarodajnych sferach władz spółdzielczych zostało już omówione, że bardzo byłoby pożądane, iżby za inicjatywą Zarządu Głównego Związku Podhalan odbyły się zjazdy podhalańskich spółdzielni rolniczo-handlowych.

I. Sabig.

Przetrwać to znaczy zwyciężyć.

Kryzys gospodarczy, który objął dziś cały świat, jak długi i szeroki, nie oszczędził także i Polski, zmuszając szerokie warstwy społeczeństwa do ciężkiej walki o byt, walki tem u nas cięższej niż gdzieindziej, że jesteśmy państwem młodem, odbudowującem się na ruinach wojennych, a otoczonem wrogiemi potęgami, czyhającemi tylko na sposobność, by przeprowadzić odwieczne zaborcze swoje plany.

Stare, bogate kraje, jak Niemcy, Anglja, Włochy borykają się z trudnościami, które wstrząsają fundamentami ich potęgi, nawet Ameryka, gdzie dobrobyt mieszkańców zdawał się być niezwzruszonym pewnikiem, zamyka fabryki, ogranicza produkcję, przeprowadza nieprzewidywane przedtem żmiany i oszczędności i dziś lęka się widma nadchodzącej zimy, z którą conajmniej 10 miljonów bezrobotnych zacznie wyciągać rękę po chleb. Świat cały zaczyna przyciągać pasa, rządy poszczególnych państw stanęły wobec nieubłaganego nakazu najdalej posuniętych oszczędności, ścieśniają się budżety, następuje redukcja urzędów, skreśla się wszelkie niekonieczne wydatki, ogranicza świadczenia, byle jeno związać koniec z końcem i przetrwać, przetrwać za wszelką cenę.

Skąd to zaciekłe dążenie do wytrwania, dlaczego tyle ofiar nakłada się na społeczeństwo, czemu tyle bolesnych ciosów musimy wszyscy znosić?

Dlatego, że jak w zmaganiu się sił zbrojnych ten odzierża pole, kto największy da z siebie wysiłek i przepoi szeregi walczące niezłomną wolą zwycięstwa, tak i w tej strasznej światowej bitwie gospodarczej te tylko państwa ostoją się w prawdziwej wolności i niepodległości, które będą umiały wykrzesać z siebie największą siłę przetrwania, kto nie przetrwa oddany będzie na łaskę i niełaskę wroga, na nową niewolę gospodarczą i polityczną.

Pamiętając zaś o tem, niechaj każdy i wnioski z tego faktu wysnuje. Niech zrozumie że dziś stanąć musimy murem jedni przy drugich, że dziś nie czas na waśnie i partyjne spory, że dziś kto dzieli społeczeństwo, ten je osłabia i pcha ku ruinie gospodarczej. Niema miejsca na programy — jest jeden program tylko: Popierać własny Rząd!!! Wierzyć w jego najlepszą wolę i pod jego przewodem walczyć z trudnościami. W skupieniu tylko jest moc, w jedności siła, a więc stawajmy wszyscy w tej chwili ciężkiej pod sztandarem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z wiarą najgłębszą, że przyszłość, mimo cała gorycz obecnych przeżyć, do nas należy.

Dr. M. Szyszko.
poseł na sejm.

LISTY.

RADZIECHOWY, we wrześniu 1931 r.

Nieobesłanie Zjazdu Podhalan w Rabce przez delegatów Ogniska Związku Podhalan z Radziechowy, mogło nasunąć Prezydjum Zjazdu pewne wątpliwości co do pracy i istnienia Ogniska. Tymczasem tak nie jest. Ognisko w Radziechowy, to najstarsze Ognisko na Żywieczyźnie, nie zasypia pracy i nadal z wytężonemi siłami pracuje jak tylko może. Delegatów na Zjazd wybrano — tymczasem Ci z powodu ważnych powodów nie wyjechali.

Co do pracy w Ognisku w b. roku muszę jako prezes Ogniska przedstawić dodatnie i ujemne strony działalności Ogniska. Program jaki był na rok naznaczony został prawie w całości wykonany.

Główną działalnością Ogn. było uruchomienie kina Mimo wielu trudności jakie piętrzyły się w zrealizowaniu tego planu, projekt został wykonany, dzięki wydatnej pomocy Ogniska warszawskiego, szczególnie WP. radcy Gibasowi, które na ten cel udzieliło pożyczki w kwocie 500 zł. Przy urządzeniu kina zasłużyli się bezinteresowną pracą, co muszę podnieść, Bronek Knopka, Jan Wróbel, malarz T. Jakubiec, któ-

ry przygotował bezpłatnie ekran, Józef Galica za pomoc w pracach stolarskich i wielu innych, którzy naprawdę z poświęceniem pracowali, aby dopiąć naszego wspólnego celu Ogniska.

Dzięki Zarządowi kółka rolniczego posiadamy obecnie salę na zebrania członków, w domu kółka rolniczego, który nazywamy „Domem podhalańskim“.

Tu grupuje się cała akcja pracy ogniskowej, tu gromadzą się ludzie, którzy pragną pracować poza nawiasem partji i nie zwracają wcale uwagi na różne utrudnienia, jakie właśnie partyjnicy owi starają się kłaść pod nogi Ogniska. Praca nasza jest pracą narodową, społeczną, religijną, przeciwnie do tych, którzy wprowadzają chaos i starają się drugim szkodzić — jest to element czysto antyspołeczny.

Rozpoczęte działy w Ognisku jak sadowniczy, warzywniczy, pszczelarski i propagandy letniskowej nie mogą być obecnie brane w rachubę ze względu na rozpoczęte prace i będą polecone do dalszego prowadzenia i urzeczywistnienia przyszłemu Zarządowi na rok następny.

Nie mogę tu pominąć obchodu dorocznego „Święta Dożynek“ obchodzonego w dniu 23 sierpnia br., który naprawdę był imponujący, a brali w niem udział poza Ogniskiem, Ochotnicza Straż Pożarna, Związki Młodzieży Katolickiej ze sztandarami, Związek Strzelecki i Związek byłych Wojskowych chociaż ten ostatni nie kompletny.

Na czele pochodu do kościoła postępowała orkiestra Ogniska poczem dziewczynki z wieńcem w kształcie Orła na tle barw narodowych. Podniosłe kazanie okolicznościowe raczył wygłosić Przew. Ks. Dr. Wolny, profesor gimn. z Chrzanowa, bawiący na wywczasach letnich. Poświęcenia symbolu dożynkowego z przemówieniem dokonał Przew. Ks. Dr. J. Bienias.

Po nabożeństwie odbyła się defilada. Wielkie zainteresowanie tą uroczystością było u naszych miłych gości z Warszawy i Katowic, którzy wzięli udział w uroczystości wręczania wieńca dożynkowego gospodarzom Przew. Ks. Kan. J. Bieniasowi i Nacz. gminy M. Pieronkowi. Śpiewy dożynkowe prowadziła z zespołem amatorskim A. Traczówna, a odegrane sztuki ludowe, w których świetnie grali Janek Wróbel, Józek Galica, Hanusia Pietraszkówna, Milka Wróblówna i inni pod reżyserją P. Szebesbergera, zdobyły silne i długie oklaski.

Za pracę i poświęcenie niech przyjmą ci, którzy nie szczędzili trudów pełne i serdeczne podziękowanie, bo tylko wspólną pracą ideową będziemy się budować sami i naszą Ojczyznę.

Władysław Pieronek,
prezes Ogniska Podhalan.

Niezwykła uroczystość.

Dnia 30 sierprnia b. r. odbyła się w Przemyślu w katedrze obrządku łacińskiego, konsekracja biskupa sufragana, ks. Dra Franciszka Bardy. Konsekracji dokonał J. E. Ks. biskup Anatol Nowak w asystencji biskupów Komara i Rosponda.

Nowy biskup sufragan przemyski, Ks. Dr. Fr. Barda jest synem Podhala. Urodził się dnia 21 sierpnia 1880 r. w Mszanie Dolnej w powiecie limanowskim. Do gimnazjum uczęszczał w Krakowie, gdzie w roku 1900 złożył egzamin dojrzałości. W czasie studjów gimnazjalnych mieszkał w małem seminarjum, świeżo założonem przez księcia biskupa Puzynę. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości zapisał się na wydział teologiczny w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 26/VII 1904 r. z rąk J. E. ks. kardynała Jana Puzyny.

Wysłany na wyższe studja do Rzymu, ukończył je w r. 1907 ze stopniem doktora teologji.

Po powrocie z Rzymu do Krakowa był jakiś czas wikarjuszem przy kościele św. Anny, potem katechetą w gimn. św. Anny, wicerektorem seminarjum duch. djecezji krak. W wolnej Polsce był profesorem teologji w Poznaniu. Potem wysłany do Rzymu był przez kilka lat rektorem domu, w którym kształcą się kapłani polscy, przebywający na wyższych studjach w Rzymie. Ponieważ nie służył mu klimat rzymski, wrócił do Krakowa, gdzie objął stanowisko katechety w żeńskim gimn. państw. W r. 1930 został rektorem seminarjum duch. archidjecezji krakow. Jak widzimy, ks. biskup. Dr. Barda poświęcił swe życie wychowaniu młodzieży. Na konsekrację przybyło do Przemyśla 10 górali z Mszany Dolnej, krewnych ks. biskupa. Na nowem stanowisku życzymy Mu jak najlepszego powodzenia.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

POŻYCZKA DLA POLSKI NA FINANSOWANIE EKSPORTU DO SOWIETÓW.

Jak się dowiadujemy, że w ostatnim czasie przed wyjazdem delegacji francuskiej do Berlina, w miarodajnych kołach francuskich poruszona była sprawa udzielenia Polsce kredytu redyskontowego na tranzakcje, związane z eksportem polskim do Sowietów.

DONIOSŁY PROJEKT ZMIANY PODATKU OBROTOWEGO.

Główną wadą obecnego systemu podatkowego jest nadmierne obciążenie naszego obrotu gospodarczego głównie we formie podatku przemysłowego (obrotowego). Podatek ten jednak przy wszystkich swoich wadach miał tę zaletę, że był bardzo wydatny.

W r. 1930-31 przyniósł około 300,000.000 zł. Projekt nowelizacji tego podatku, który niebawem zostanie wniesiony do Sejmu, urzeczywistnia częściowo tę reformę, której domagało się życie gospodarcze.

Zmiany będą polegały na znacznem obniżeniu prawie wszystkich stawek podatku, na silnem uprzywilejowaniu przedsiębiorstw, prowadzących prawidłowe rachunki i nie ukrywających swych tranzakcyj, szczególnie ważnych z punktu widzenia prawidłowości życia gospodarczego i wreszcie na praktycznem umożliwieniu formy wymiaru i pobierania podatku w drodze ryczałtu.

Ulgi w stawkach będą wprowadzone stopniowo w ciągu kilku najbliższych lat w następującym porządku: 1) Przedewszystkiem wprowadzone zostaną ulgi dla handlu hurtownego i detajlicznego, prowadzącego prawidłowe księgi, dla rzemiosła, dla tranzakcyj kredytowych i dla sprzedaży komisowej; 2 Następnie wprowadzone zostaną ulgi dla innych form handlu, dalej rozszerzone zostaną ulgi dla rzemiosła, wreszcie wprowadzone będą ulgi dla przemysłu. W rezultacie stawki dla ogromnej większości obrotów gospodarczych sprowadzone zostałyby do 1 proc., spadając dla pewnych gałęzi handlowych poniżej tej stopy.

Co do ryczałtowania podatku, projekt ustawy przewiduje dwie formy: 1) możność zryczałtowania podatku obrotowego od drobnych przedsiębiorstw, dla których wymiar tego podatku ustalałoby się raz na kilka lat, zależnie od pewnej przeciętnej normy obrotu i 2) możność zryczałtowania podatku od całego szeregu kolejnych tranzakcyj tym samym towarem tak, aby podatek ten był opłacany raz jeden przy pierwszej tranzakcji, a następne tranzakcje byłyby od tego podatku zwolnione.

Pozatem projekt ustawy zawiera upoważnienie dla ministra Skarbu do zupełnego zwolnienia od podatku pewnych dziedzin szczególnie ważnych życia gospodarczego. Powyżej omówione ulgi mają dać w ostatecznym rezultacie bardzo znaczne, bo idące prawie w dwójnasób zmniejszenie ciężarów, ponoszonych przez obrót gospodarczy. Skarb państwa musi jednak uzyskać niezbędną sumę wpływów podatkowych, dlatego też zmniejszenie tych wpływów w wyniku obniżenia podatku przemysłowego musi być skompensowane przez podniesienie innych podatków. Do nich będą należały właśnie te źródła podatkowe, które mogą podatkowe obciążenia wytrzymać. Na tem właśnie polega przesunięcie w rozłożeniu ciężarów podatkowych. Nowe te podatki posiadają wspólną cechę charakterystyczną i stanowi pewną całość, dlatego też należy omówić je oddzielnie.

CIEKAWY PROJEKT REGULACJI ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

W dniu dzisiejszym bawili w Warszawie przedstawiciele Stow. Kupców w Łodzi, w osobach p. prezesa Lewsteina, prezesa Mieczysława Hertza i dyr. M. Heymana. Delegacja ta została przyjęta przez p. wiceministra skarbu dr. Zawadzkiego, któremu przedstawiła szereg postulatów kupiectwa z dziedziny podatkowej.

Postulaty handlu obejmują sprawy, związane z wymiarem podatku dochodowego, dalej kwestję przyznania handlowi hurtowemu pół proc. stawki wymiarowej, zaś dla kupiectwa prowadzącego księgi handlowe, 1 proc. stawki.

W dziedzinie podatków opłacanych przez ajentów handlowych, delegacja poruszyła ponownie kwestję przyznania im prawa inkasowania należności, jak również prawo prowadzenia składów konsygnacyjnych.

Ponadto delegacja domagała się przywrócenia 2.5 proc. stawki podatkowej dla przedstawicieli handlowych, a to ze względu na ciężkie warunki życia gospodarczego, które spowodowały znaczne obniżenie się zarobków ajentów, z tytułu pobieranej przez nich prowizji od transakcji.

Delegacja poruszyła ponadto kwestję stosowania się przez władze skarbowe do orzeczeń Najwyższego Trybunału, Administracyjnego, oraz przedstawi projekt regulacji zaległości podatkowych, opracowany przez dyr. Maksymiljana Heymana.

Projekt powyższy przewiduje zawieranie dobrowolnych układów regulacyjnych między władzami wymiarowemi a płatnikiem. Celem jednak uniemożliwienia niesumiennym płatnikom nieopłacenia swych zobowiązań wobec skarbu, układy te będą zawierane na terenie poszczególnych organizacyj gospodarczych, które wydadzą poprzednio opinję, czy dana jednostka nie jest faktycznie w stanie uregulować swych należności wobec skarbu.

W wypadku zawarcia układu skreślenie należności nastąpi dopiero po spłaceniu sum przewidzianych w układzie.

Projekt wspomniany uzyskał bardzo przychylną opinję tutejszych władz skarbowych.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

PORZĄDEK OBRAD POSIEDZENIA SEJMU.

Porządek obrad 29-go posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na dzień 1 października br. g. 16-tą, obejmuje następujące przedmioty: 1) wybór dwóch wicemarszałków, 2) pierwsze czytanie projektów ustaw: a) o zmianie ustawy o podatku dochodowym, b) o zmianie i uzupełnieniu ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, c) w sprawie skrócenia i przedłużenia czasu pracy na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego, d) o zmianie i uzupełnieniach ustawy o pracy młodocianych i kobiet, e) o ograniczeniu zatrudnienia pracowników młodocianych na

obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego f) o uiszczaniu podatków w naturze, g) o zwolnieniu od podatku cukru, przeznaczonego na akcję pomocy dla bezrobotnych. h) o nadzwyczajnym dodatku do państwowego podatku dochodowego, i) o opodatkowaniu wina i miodu syconego, j) o opodatkowaniu piwa, k) o upoważnieniu przedsiębiorstwa państwowego poczta polska, telegraf i telefon do zaciągnięcia długoterminowych pożyczek inwestycyjnych, l) zmieniającej niektóre przepisy postępowania karnego, m) o zastosowaniu postępowania karnego administracyjnego do niektórych przestępstw karanych dotychczas w postępowaniu sądowem, oraz o niektórych zmianach w postępowaniu karnem administracyjnem, n) o zniesieniu sądu okręgowego w Mławie, oraz zmianie okręgów sądu okręgowego w Łomży, Płocku i w Warszawie, o) o zniesienie sądu okręgowego w Białej Podlaskiej, oraz zmianie okręgów sądów okręgowych w Lublinie i Siedlcach, p) o zmianie niektórych postanowień ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, wojskowych, oraz zmianie ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, r) o zmianie ustawy dotyczącej kwalifikacyj zawodowych do nauczania w szkołach średnich i seminarjach, s) o zmianie ustawy dotyczącej organizacji statystyki administracyjnej, t) o budowie normalnotorowej kolei Kraków—Miechów.

ZJAZD REZRWISTÓW W KRAKOWIE.

W niedzielę dnia 27 ub. m. odbyła się w Krakowie uroczystość III ogólno-polskiego Zjazdu Stow. rezerwistów i b. wojskowych Rzyczypospolitej polskiej.

W zastępstwie p. Prezydenta, który z powodu klęski powodzi nie brał udziału w zjeździe, przybył minister Pr. i O. Sp. Hubicki wraz z wojewodą Kościałkowskim prezesem zarządu Głów. i Komendantem Związku Stow. rezerwistów i b. wojskowych.

Hr. SKRZYŃSKI ZGINĄŁ W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

W dniu 25 września wyjechał hrabia Aleksander Skrzyński, były premjer i minister spraw zagranicznych, na polowanie pod Częstochowę w towarzystwie attache wojskowego przy poselstwie w Berlinie p. Morawskiego, który prowadził auto. Na szosie koło Ostrowia Wielkopolskiego auto, wymijając wóz jednokonny, wywróciło się do rowu, skutkiem czego hr. Skrzyński odniósł ciężkie rany, a następnia zmarł. Płk. Morawski wyszedł bez szwanku. Śp. hr. Al. Skrzyński był postacią znaną i wybitną w naszem życiu politycznem, zwłaszcza na terenie dyplomacji.

Liczył lat 49. Przeszedłszy austrjacką i polską służbę dyplomatyczną, został w r. 1922 ministrem spraw zagranicznych, a następnie delegatem Polski do Ligi Narodów. Poraz drugi piastował tekę min. spraw zagranicznych w latach 1924-5. Współdziałał wówczas w dojściu do skutku Locarna. Rok 1926 zastał go na stanowisku premjera. Po przewrocie majowym przestał odgrywać czynną rolę.

ROZKAZ Nr. 14.

1. Personalne. Zarząd Zw. Wojewódzkiego zamianował Jana Kozaczkę, nauczyciela szkół ludowych w Nowym Targu, referentem wychowania obywatelskiego w Okręgu IV. Zarząd Związku Okręgowego zamianował Stefana Samogiji, nauczyciela szkoły ludowej, komendantem Oddziału O. S. P. w Tylmanowej.

Naczelnika Rejonu Nr. 168, — Druha Michała Balarę, w Frydmanie zastępuje komendant Oddziału druh Walenty Markowicz.

2 Wynik lotnych lustracji. W dniu 13 września br. naczelnik Okręgu Nr. IV. przeprowadził lotne lustracje O. S. P. Oddziałów w następujących gminach: Dembnie, Frydmanie, Kacwinie, Łapszach niżnich, Trybszu, Jurgowie i Białce.

Lustracja wykazała następujący stan remiz i przyrządów: 1) Dembno — remiza w dobrym stanie utrzymywana w porządku, sprzęt czysty, napis orjentacyjny należy przemalować, 2) Frydman — remiza utrzymywana w porządku, sprzęt czysty, napis orjentacyjny należy odnowić. 3) Kacwin — w remizie porządek wzorowy, sprzęt czysty, należy ustalić stałe miejsce klucza od remizy. 4) Łapsze niżne — remiza nieodpowiednia, w dolinie, należy przerobić przynajmniej bramę, którą z trudem można otworzyć, sprzęt możliwie czysty, brak słupów do suszenia węży. 5) Łapsze wyżne, remiza dobra w odpowiedniem miejscu, porządek wzorowy, sprzęt czysty. 6) Trybsz — remiza nowa utrzymana w porządku, sprzęt czysty, brak latarni i tłumic. 7) Jurgów, remiza dość czysta, należy usunąć z remizy stare beczki, gonty, cement skamieniały, wogóle wszystko, co nie należy do sprzętu pożarniczego, brak latarni i słupów do suszenia węży, które suszą się zawieszone sposobem girlandowym. 8) Białka — remiza nieodpowiednia i w nieodpowiedniem miejscu. Zwierzchność gminna powinna postawić nową, w miejscu odpowiednim, w remizie porządek wzorowy, sprzęt utrzymany czysto i wzorowo.

3. Organizacja oddziałów PW. w Związku. Na podstawie okólnika Zarządu Związku Województwa, Krakowskiego z dnia 8 września br., który całkowicie podaję do wiadomości, mają okręgowi referenci wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w porozumieniu z oddziałowymi referentami, przystąpić do zorganizowania w okręgach oddziałów przysposobienia wojskowego z przedpoborowych i rezerwistów.

Polecam przeto wszystkim komendanton Oddziałów O. S. P., by zaraz przystąpili do sporządzenia wykazów tych rezerwistów i przedpoborowych, którzy

wyrażą chęć należenia do przysposobienia wojskowego i wykazy te przesłali Naczelnikowi Okręgu do dnia 1 listopada 1931, celem ujęcia zgłaszających się w ewidencję, opracowania programu wyszkolenia i przydziału instruktora wojskowego do prowadzenia wyszkolenia.

Raz zapoczątkowane wyszkolenie w Oddziałach, przysposobienia wojskowego Straży Pożarnych, winno odbywać się systematycznie, na podstawie programu wyszkolenia, wydanego przez Powiatowego Komendanta przysposobienia wojskowego, z którym należy również ustalić i godziny zajęć.

Celem zapewnienia ścisłej współpracy wyszkoleniowej i materjałowej okręgowi i oddziałowi referenci W. F. i P. W. Związku, nawiążą stały kontakt z komendantami powiatowymi przysposobienia wojskowego.

Kontakt już raz nawiązany nie powinien stracić na ciągłości o ile praca na danym odcinku ma być korzystna dla Straży i jej członków.

Równocześnie podaję do wiadomości Komendantom Oddziałów O. S. P. że Ministerstwo Spraw Wojskowych wyraziło swą zgodę udzielenia rezerwistom (oficerom, podoficerom i szeregowym) pracującym w szeregach przysposobienia wojskowego, 12-to tygodniowych zwolnień z obowiązków ćwiczeń rezerwy.— Instrukcje wyszkoleniowe i przepisy wykonawcze określają warunki uzyskania zwolnienia z ćwiczeń rezerwowych są w opracowaniu.

Przy zgłoszeniu się rerwistów do pracy w przysposobieniu wojskowem proszę o poinformowanie tychże, o przysługujących im ulgach wojskowych. —

Adam Biedroń Kalinowski Inspekt Pożarnictwa mr.

Czołem !

Naczelnik Okręgu IV. *Dworski.*

KRONIKA

DYREKTOREM SZPITALA w KRZEMIEŃCU został mianowany p. Dr. Franciszek Kubacki. Dr. Fr. Kubacki urodził się w Lipnicy Małej na Orawie — ojca i matkę postradał już jako niemowlę. Małym Franciszkiem zaopiekował się wuj i bracia starsi — szczególnie Wendelin

Po ukończeniu szkoły powszechnej w miejscu rodzinnem za namową śp. X. kanonika, proboszcza Bąka, dano chłopaka do szkoły średniej w Trstenej (Czechosłow). i w Temeszwarze (Rumunja). Pobierał tu wykształcenie w języku węgierskim.

Dalsze studja przerwała wojna. Bierze udział w walkach na froncie rosyjskim, francuskim.

Po wojnie zapisał się na uniwersytet Jagielloński na wydział lekarski.

Podczas plebiscytu na Orawie nieocenione usługi oddał sprawie narodowej. Jako pochodzący z tego ludu znał doskonale jego psychikę, to też jego działalność była na tem polu nader owocna. Był komendantem straży granicznej międzysojuszniczej na Orawie. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich jest asystentem w szpitalu w Tarnowskich Górach w Szarleju.

Obecnie jako dyrektorowi szpitala w Krzemieńcu i członkowi Związku Spisko Orawskiego serdecznie gratulujemy.

DNIA 23 BM. odbyło się w salach „Starostwa w N. Targu posiedzenie Komitetu Powiatowego W. F. i PW. Komitet obok różnych aktualnych spraw postanowił raz nareszcie rozwiązać kwestję budowy boiska sportowego bez którego nie można myśleć o realnej i intenzywnej pracy na polu wychowania fizycznego.

Brak tego dawał się odczuwać w każdym celu. Młodzież tutejsza nie miała naprawdę miejsca pod swe zabawy, gry i sporty. Komitet wobec ciągłych trudności finansowych i nie wystarczającej odpowiedniej gotówki postanowił prace koło budowy boiska zacząć od zaraz wychodząc z tego założenia, że lepiej budowę boiska rozłożyć na kilka lat i mieć przynajmniej zaczęte prace, niż oczekiwać latami aż odpowiednie fundusze się zdobędzie, a o które dzisiaj tak trudno. Wzięto również pod uwagę, że młodzież sama bezinteresownie dopomoże do budowy boiska. Zresztą gdy się coś zacznie — praca z pewnością pójdzie systematycznie.

Boisko przepisowe miałoby powstać koło dworca kolejowego. Oprócz wielkiego boiska, w parku miejskim ma być zbudowane (obecnie się buduje) małe boisko przeznaczone dla młodzieży szkolnej.

POŚWIĘCENIE DRUGIEGO GMACHU WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO, którego dokona książe Metropolita Adam Stefan Sapieha oraz inauguracja roku Akademickiego 1931/32 połączona z rozpoczęciem cyklu powszechnych wykładów W. S. H. pod tytułem „Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospodarczej", odbędzie się we czwartek dn. 8 października br. Program uroczystości w dn. 8 października 1931 r. 1) O godzinie 9·30 nabożeństwo w kościele św. Anny, 2) o godzinie 11-ej uroczystość poświęcenia drugiego gmachu W. S. H. przy ul. Sienkiewicza l. 3., 3) o godzinie 11·30 uroczystość inauguracyjna w auli pierwszego gmachu W. S. H. przy ul. Sienkiewicza l. 4.

SADŹMY DRZEWKA OWOCOWE ALE WSZYSCY. Nadchodzi czas odpowiedni do jesiennego sadzenia drzewek owocowych. Światły rolnik powinien mieć ich choć kilka przy domu, by na własną potrzebę nie musiał owocu kupować.

Mimo ostrego klimatu u nas dobrze dobrane odmiany udadzą się napewne i parę złotych wyłożonych na zakup wnet się zacznie procentować.

Informacyj udziela i ewent. zgłoszenia przyjmuje w dnie jarmaczne Okręg. Tow. Rolnicze.

Nowy Targ, Rada Powiatowa.

ROBOTY KOŁO budowy Szkoły Rolniczej i Kasy komunalnej w N. Targu są w pełnym toku. Z końcem sierpnia i z początkiem września br. rozpoczęto roboty koło budowy Szkoły Rolniczej na Kokoszkowie i Kasy komunalnej przy placu Słowackiego. Roboty postępują szybko naprzód. Prawdopodobnie obydwa budynki staną pod dachem jeszcze w ciągu obecnego roku.

NA ORAWIE tego lata żniwa były bardzo mokre, żenty zbóż nie dało się sprzątnąć, które zostało pod śniegiem i tam gnije. — Śnieg bowiem tego lata spadł już tydzień przed św. Michałem.

Ziemniaki niewykopane leżą pod śniegiem — gospodarze jednak żywią nadzieję, że jeszcze zdołają je wykopać, przy obecnie ładnej pogodzie.

Niezliczona ilość jaskółek zginęła z powodu chłodu — wszystkie jaskółcze, stare gniazda przepełnione są zamarzniętemi jaskółkami.

Opadłe śniegi wyrządziły ogromne szkody w lasach koło Babiej Góry — $^1/_5$ leży drzew złamana wskutek ciężaru spadłego śniegu.

Wśród bydła panuje pryszczyca z tego powodu jarmarki zamknięto. Gospodarz nic teraz niesprzedaje — sytuacja na wsi trudna.

CENY TARGOWE z dnia 1/X. 1931. Owies korzec 13 zł., 100 kg. 24 zł., jęczmień korzec 18 zł. 100 kg. 28 zł., pszenica 100 kg. 39 zł. żyto 100 kg. 27 zł. otręby 100 kg. 20 zł., ziemniaków korzec 5 zł., siano 100 kl. 10 zł., słoma 100 kg., 8 zł. Bydło świnie spęd wzbroniony — zaraza pyska i racic. konie średnie 170 zł., gęsi sztuka 4·50 zł., kaczki 2.50 zł., kury 2 zł., masło 1 kg. 3.30 ser 1 kg., 70 gr. jaja po 9 gr.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar. Wychodzi na każdą niedzielę — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 160 zł., za $^1/_2$ strony 50 zł., za $^1/_4$ strony 30 zł., za $^1/_8$ stron, 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek P. K. O. Warszawa 151.902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalanska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99.